



Na Tak – “Sami komponujemy, sami piszemy teksty”

16 maja 2022

Z Dorotą Kempą rozmawiał Emil Kowalski.

Na Tak czyli Dorota Krempa z Mielca, Piotr Kala z Lubostronia pod Bydgoszczą, Sebastian Napierała, pochodzi z Bydgoszczy. Oscylują wokół muzyki elektronicznej z żywymi instrumentami. Ich styl muzyczny to elektroniczny pop, dużo syntezatorów, gitar, mocno osadzony bas.

Skąd jesteście i kilka innych podstawowych informacji?

Wszyscy jesteśmy z różnych stron Polski, jednak poznaliśmy się w Lublinie i odtąd tutaj skupia się nasze muzyczne życie. Ja do Lublina trafiłam na studia. W tym czasie chłopaki już tu mieszkali. Osiedli tu z zespołem Natura. Tu była większa część członków grupy. Po rozpadzie zespołu mieli inne składy, w końcu postanowili robić piosenki i szukali wokalisty. Poznaliśmy się poprzez wspólnego znajomego.

Może zacznę od sedna sprawy, jak zaczęła się Państwa kariera muzyczna, ktoś Was zainspirował?

Ja osobiście nie mam żadnych tradycji muzycznych w rodzinie, a śpiewać nauczyłam się w chórze na studiach i to raczej hobbystycznie. Nigdy nie myślałam, że będę profesjonalnie związana z muzyką.

Jednak miałam dobry słuch harmoniczny i poczucie rytmu i chłopakom spodobały się melodie, które wymyśliłam, gdy zagrali jakieś już przygotowane motywy. Zresztą mnie też. I od razu zaiskrzyło. Całej reszty, tego czego jeszcze nie umiałam, a było potrzebne w naszych piosenkach, uczyłam na bieżąco. Pamiętam, że ujęli mnie właśnie bardzo fajnymi harmoniami, które powstawały między basem Piotrka, a gitarą Seby.

Sukcesy i początki w karierze? Pierwszy sukces artystyczny w ogóle?

Sukcesem było wyróżnienie drugiej naszej płyty “13” przez gazeta.pl. Wtedy to było bardzo opiniotwórcze. Znaleźliśmy się w 5 najlepszych albumów 2013 roku tuż obok Króla. Pamiętam jak

skoczyły wtedy wyświetlenia pod naszym klipem **“Człowiek”** To było coś, że płyta wyprodukowana na rupieciach, gdzieś na zadupiu i z dość nieszablonowym konceptem na siebie, bo to była taka punkowa forma i przekaz treści, w połączeniu z syntezatorami, tak bardzo się spodobała. Teraz nasz sprzęt jest już o niebo lepszy. Dla chłopaków natomiast niewątpliwie wygranie festiwalu w Jarocinie w 1994.

Sami tworzycie, komponujecie, piszecie teksty?

Sami komponujemy, sami piszemy teksty. Potem Piotrek i Sebastian zajmują się całą postprodukcją. Potem jeszcze zostają klipy. Te także kręcimy sami. Piotr obsługuje kamerę i jest też reżyserem i scenarzystą naszych klipów. Zawsze jest dużo pracy z przygotowaniem scenografii, zakupem materiałów do klipa, szyciem strojów w których występuję. Czasem wypożyczymy jakiś samochód. Ktoś z okolicy nam pomoże np. pożyczy lawetę. Kiedyś pożyczaliśmy sprzęt np. światła. Dziś już mamy większość swoich, ale i tak zawsze znajdzie się jakaś dobra dusza, która nam pomoże. Mamy też taka przestrzeń- starą nieużywaną stodołę, w której budujemy scenografię. Np. klip do **“Stada”**, który jeszcze nie jest opublikowany, to była masa pracy, ponieważ akcja dzieje się w okopach, a widz nie będzie wiedział, że to wszystko zostało spreparowane w stodole.

Pierwszy Wasz występ publiczny, pierwszy oficjalny utwór?

Pierwszy nasz występ jako Na Tak miał miejsce w Lublinie. Wtedy jeszcze w pięć osób. Bo była jeszcze druga wokalistka – śpiewaliśmy jednocześnie i perkusista, bo wtedy jeszcze nie graliśmy z bitami. To była chyba Noc Kultury. Mój pierwszy koncert. Pamiętam jak się zdziwiłam, że wszystko brzmi inaczej niż na próbach. Później występowaliśmy już tylko w trójkę, ponieważ tylko my byliśmy na tyle odjechani, żeby poświęcić wszystko próbom i muzyce. Dosłownie wszystko. Czas wolny, życie rodzinne, możliwość normalnego, bezpiecznego zarobkowania. Nie każdy jest gotów, żeby tak radykalnie poustawiać sobie priorytety. Więc zostaliśmy w trójkę.

Życie rodzinne – jak je godzicie z karierą, co na to bliscy?

No właśnie. Na początku istnienia Na Tak to był czas nieustannych prób, komponowania, kręcenia klipów, robienia zdjęć i długich rozmów, o kierunku muzycznym, w którym pójdziemy, o tekstach, o tym co chcemy przekazać, jak, skąd wziąć lepszy sprzęt, żeby odpowiadał wymogom tego, że chcieliśmy grać nowocześnie. Uczenie się przy okazji nowych rzeczy, odkrywanie prywatnych kamieni milowych w technikach rejestracji i produkcji. Tu nie ma miejsca na życie prywatne, na pracę, wakacje, nawet hobby. Złożyło się tak, że ja i Piotrek zostaliśmy parą, więc odpadły ewentualne zobowiązania wobec innego sposobu życia. Dzieliliśmy wszystko razem. Żyliśmy skromnie, za kilka stów na miesiąc. To było między 2011-2018. Spychając całkowicie pracę zarobkową na bok i mając się jedynie najniezbędniejszych zleceń lub krótkoterminowych prac, by

móc swobodnie myśleć o muzyce. Istne szaleństwo. Ale było fajnie. Żyliśmy skromnie, ale to nie była bieda. Bo bieda to nie wybór, a w naszym przypadku to bardziej ekstrawagancja wyboru. Żyliśmy jak bohema i to był fajny czas. Teraz ja dzielę jeszcze swój czas na regularną pracę zarobkową, ale Seba i Piotrek dalej siedzą w produkcji. I dalej jest to problematyczne, żeby zarobić na życie.

Bierzecie udział w jakichś akcjach charytatywnych, innych akcjach medialnych, może wspieracie innych artystów, którzy zaczynają swoją przygodę z muzyką?

*Ostatnio bierzemy udział w akcji **Stowarzyszenia Nigdy Więcej – Muzyka Przeciwko Rasizmowi**. Jest to Stowarzyszenie, które sprzeciwia się wszelkim formom wykluczenia, czyli temat naszych tekstów i działalności od zawsze. Graliśmy również na imprezie w Lublinie, promującej wiedzę na temat autyzmu, także dla **WOŚP**.*

Kto jest dla Was wzorem, jacy artyści, a może ktoś z rodziny? Kto i co inspirowało do tworzenia?

Moja inspiracja to przede wszystkim literatura. Moim osobistym autorytetem jest Tadeusz Różewicz i spotkanie z jego poezją, jeszcze w liceum, mnie absolutnie uformowało. Muzycznie ciężko mi coś wymienić bo nikt z nas nie słucha konkretnych gatunków. Chłopaki mają tak szerokie zapatrywania muzyczne, że absolutnie każdy gatunek, każdy utwór może być inspiracją, w zależności od tego co przekazuje i co wnosi.

Proszę opowiedzieć o swoich dotychczasowych płytach, tytuły, dwa zdania, kiedy się ukazały?

“Na raz” 2013 nasze początki, duża inspiracja Brianem Eno “13” 2013 to czas wnerwu, punk słyszalny w syntezatorowej muzyce i teksty- manifesty. “Ewolucja” 2016, spojrzenie na świat oczami dalekiego kosmosu. “Trzymaj się” 2022, poczucie alienacji, rozczarowanie światem w połączeniu z nadzieją i troską.

Jakie macie plany na najbliższą przyszłość, koncerty, nowe kawałki, oraz inne wydarzenia?

Jesienią startujemy z trasą. Niewykluczone, że jeszcze w lecie gdzieś zagramy. Teraz nieprzerwanie kręcimy teledyski. Lubimy wypuszczać klipy na youtube. Praca promocyjna może nie jest widoczna dla słuchaczy, ale my ją cały czas wykonujemy po drugiej stronie kurtyny.

Oprócz muzyki, jakie inne zainteresowania, czy to jedyna praca i z jakiej się utrzymujecie?

Ja w wolnym czasie zwłaszcza latem w upały chodzę do Biblioteki UW w Warszawie, bo tam jest świetna klimatyzacja i dużo literatury obcojęzycznej. Poza tym bycie na bieżąco w mediach

socjalnych i na netflixach to też kawał roboty. Na nic więcej już mi nie starcza czasu. Plus praca 8-16.

Sebastian i Piotr mają podobnie, z tym że oni pracują 24 h tzn. nad klipami i produkcją. Mnóstwo roboczogodzin bez wynagrodzenia to muzyczna codzienność.

Czy fani, nie dokuczają, nie ma jakiś incydentów, np. stalking lub coś w tym stylu?

Nie mieliśmy nigdy takich incydentów. Czasem ktoś do nas napisze, ale żeby powiedzieć nam wprost, że coś go poruszyło. Nasi fani to wrażliwi ludzie, którzy tak jak my, szukają podobnej wrażliwości w świecie zewnętrznym.

Jakie to uczucie kiedy wchodzi się na scenę a każdy się cieszy i śpiewa razem z Wami?

Niesamowite. To adrenalina. Kiedyś mnie bardzo stresowało, że nie wiedziałam jakie będą ostatecznie warunki akustyczne, i czy będę się dobrze słyszała. Czasem, nawet po próbie dźwięku, wszystko wydaje się inne. To jest niezła nauka. Zawsze mnie również pozytywnie zaskakiwało, że ludzie naprawdę słuchają tekstów. Koncerty są niesamowitym doświadczeniem. Ten moment kiedy podczas występu ludzie coraz bardziej się do ciebie przekonują. Mieliśmy takie miejsca, jeszcze przed pandemią, do których wracaliśmy i tam zawsze byli ci sami ludzie którzy specjalnie przyszli na nas. Po koncercie siedzieliśmy, piliśmy piwko i gadaliśmy o wszystkim. Kontakt z publicznością sprawia, że dużo dowiadujemy się o własnej muzyce. Po koncercie wiadomo, co zmienić, na podstawie reakcji publiczności, co przedłużyć w materiale, które piosenki zrobiły większe wrażenie itp. Mamy taką grupę fanów, znajomych, którzy nawet już nasze kawałki na gitarę grają i śmieją się, że będą robić covery.

Może przybliżycie w kilku zdaniach swój styl muzyczny?

Elektroniczny pop, dużo syntezatorów, gitar, mocno osadzony bas. O kilku zespołach na świecie można powiedzieć, że styl to nazwa zespołu, np David Bowie i my jesteśmy takim właśnie:)

Jest wielu muzyków, aktorów ale nie każdy potrafi i ma odwagę, by rozpocząć profesjonalną karierę – co możecie doradzić takiemu początkującemu artyście, może jakieś firmy itd.?

Pytanie z jakiego powodu nie mają odwagi. To dość niepewny "kawałek chleba", więc jeśli komuś odpowiada bardziej komfortowe i bezpieczne życie, to to może nie być dobry wybór. Jeśli chodzi o strach przed odbiorem i hejtem, to zupełnie nie ma się czym przejmować. Hejt jest już prawie jak "sport" i wypłynięcie na szerokie wody internetu oznacza, że musi się pojawić. Jeśli strachem jest trema. to też można sobie z tym poradzić. To tylko świadczy o wrażliwości. Ten zawód wymaga wytrwałości i niestety tylko spektakularny sukces może przynieść źródło utrzymania. W innym

przypadku raczej zawsze trzeba szukać czegoś na boku, ale jeśli ktoś musi tworzyć to i tak będzie. Niezależnie od utrzymania.

Ulubiony teledysk, film, książka? Wasz najlepszy kawałek?

Wspomniany już Tadeusz Różewicz. Literatura zwłaszcza egzystencjalna pierwszej połowy XX wieku. Jej niepokój i małość wobec nieuchronności losu paradoksalnie daje mi wewnętrzny spokój. Film "Melancholia" Larsa von Triera. Nie jest moim ulubionym, ale dla mnie oddającym niejako teksty i przekaz Na Taka. Zwłaszcza na poprzedniej "Ewolucji" było to widoczne, tam zaproponowaliśmy pewien sposób patrzenia na świat i kontynuujemy go na "Trzymaj się". Bo jest w opozycji do wszelkich tzw. wielkich narracji. Wszelkich religii, ideologii, które twierdzą, że człowiek jest czymś wyjątkowym. Tymczasem myśl, że ludzie są absolutnie niczym szczególnym, częścią ekosystemu albo szerzej, Drogi Mlecznej daje dystans i jakieś dziwne uspokojenie i radość. Tak samo "Melancholia" to dla mnie pozytywny obraz końca, któremu absolutnie nie zawiniliśmy. I to jest dobra wiadomość. Nie rozwaliliśmy planety bronią jądrową, nie zatruliśmy powietrza, tak że żadna istota już nie była w stanie żyć, nie wytępilliśmy się za pomocą wojen. Po prostu załatwił nas nasz własny księżyc, tak jak kiedyś meteor dinozaury i nic nie mogliśmy. Duży wpływ na twórczość Na Tak miał też Lem i Orwell, kinematografia natomiast jest inspirującą dla teledysków.

Wasza największa porażka, no chyba, że jej nie ma w Waszym życiu, nie chodzi tutaj tylko o karierę?

W piosence "Trzymaj się" na ostatniej płycie śpiewam "Gonitwa myśli, a nogi z kamienia". Największa porażka to rzeczy, których z powodu przede wszystkim braku odwagi, zaniechałam. Relacje, których nie dopilnowałam. Bo jeśli się czegoś spróbowało, ale nie wyszło, to można jeszcze wyciągnąć jakąś lekcję, natomiast jeśli nie, zawsze pozostaje żal do samego siebie.

Jest coś, czego jeszcze nie spełniliście, a cały czas myślicie o tym, marzycie?

Muzycznie życzylibyśmy sobie, żeby nasza muzyka miała jeszcze większy zasięg, ale to temat rzeka i raczej niezależnie od marzeń. Może bardziej algorytmów. Chętnie również menager od koncertów.

Gdzie Was można spotkać, w jaki sposób uzyskać płytę z dedykacją?

Na koncercie można dostać płyty z autografem. Będziemy podawać szczegóły co do występów. Na pewno też zrobimy konkurs na płytę z dedykacją. Z racji, że się wszystkim zajmujemy, niektóre rzeczy trochę cierpią na tym, np. właśnie organizacja koncertów live. Ostatnio zajmowaliśmy się głównie internetem.

Może na koniec, kilka słów, takich od siebie, może chce coś chcecie przekazać?

Ostatnia płyta jest naszym ostatnim przekazem. Trzymaj się. Czas jest trudny dla wrażliwych, wykluczonych we wszelakich formach, świat pędzi nieubłaganie i wymaga 100 procent wydajności, bycia cool i fajnego życia od wszystkich. Wiemy, że nie każdemu jest łatwo. Cóż, pomyśl może czasem, że to nie z tobą jest coś nie tak, tylko że światem.

Dziękuję.

<https://megakultura.pl/artysci/muzycy/na-tak/?fbclid=IwAR0OrbTao4vTzbSQ2RB96ghTc-jpxmRzLO46BsWYOzL-2svctS2hzX00C6w>